

## S T U D I A

# Państwo w systemie międzynarodowym: paradoks „długiego trwania”

Teresa Łoś-Nowak

*Dolnośląska Szkoła Wyższa*

Centralnym problemem stanowiącym kanwę niniejszego tekstu jest państwo – instytucja polityczno-prawna i społeczna o tradycji sięgającej starożytności występująca w przestrzeni międzynarodowej bardzo się różniącej od tej, w jakiej powstawała. Zagadnieniem poddawanym naukowej refleksji są siły sprawcze uruchamiające potencjał adaptacyjny do zmieniającej się w długim diapazonie czasowym rzeczywistości skutkujące m.in. tym, iż państwo jako wspólnota wymyka się dzisiaj prostym uogólnieniom, budzi wiele kontrowersji, jawi się jako forma schyłkowa, byt „rozmyty”, mało czytelny. Zawarte w tekście treści odnoszą się do konstrukcji teoretycznej francuskiego historyka czasów nowożytnych Fernanda Braudela, przedstawiciela Szkoły Annales „długiego trwania”, zbudowanej na założeniu trzech faz (interwałów) czasowych, o progowym, fundamentalnym znaczeniu w rozwoju świata i cywilizacji. Cywilizacje, jak pisze Fernand Braudel, powstają na skrzyżowaniu czasu i przestrzeni. Dotyczy to także państw, których powstanie, trwanie i rozwój są wypadkową krzyżowania się czasu niosącego zmiany i przestrzeni, których one dotyczą. Państwo z perspektywy „długiego trwania” symbolizuje przemiany struktur społecznych, ich rozwój oraz cywilizacyjny dorobek. Za każdą bowiem zmianą w przestrzeni międzynarodowej, stanowiącej dla państwa fundament „długiego trwania”, idą zmiany nieobojętne dla niego. W perspektywie „długiego trwania” zdolność wchłaniania ich następstw przez tę instytucję przypomina nierzadko „taniec tarantuli”, który ma/może ulecząć je z następstw ukąszenia przez jadowitego pająka. Podjęty problem pozostaje w bezpośrednim związku z kwestią referencyjności i relacyjności zjawisk i zdarzeń od pokoleń zachodzących w realnym świecie, a nieobojętnych dla państwa i jego ontologicznej treści.

*Słowa kluczowe:* państwo, potencjał adaptacyjny, debaty, koncepcja „długiego trwania”, generatory zmian, teoria złożoności.

Nie bez przyczyny po raz kolejny wracam do problematyki związanej z państwem, fenomenem, który mimo licznych utyskiwań i ograniczeń, z jakimi jest konfrontowany,

wyduje się być na trwale wpisany do katalogu najistotniejszych osiągnięć ludzkości w jej długim historycznym rozwoju. Ta instytucja społeczno-polityczna o tradycji sięgającej starożytności jest – jak żadna inna – poddawana zmianom modyfikującym jej charakter, rozwiązania ustrojowe, zakres obowiązków, wykonywanych funkcji itp. Siłą rzeczy sprawiają one, że formuła, w jakiej zamyka się ideę państwa jako wspólnoty, wymyka się dzisiaj prostym uogólnieniom, budzi wiele kontrowersji, nierzadko jawi się jako forma schyłkowa, byt „rozmyty”, mało czytelny<sup>1</sup>. Wypełnia ono wciąż pole poszukiwań rozwiązań modelowych i prognoz co do jego przyszłości. Pytania w rodzaju: jakie państwo, po co w ogóle państwo i dlaczego właśnie państwo?, pozostają wciąż w centrum dyskursu naukowego i politycznej pragmatyki<sup>2</sup>. Mimo wątpliwości jedno jest pewne: państwo jest przykładem fenomenu „długiego trwania”<sup>3</sup>, tworem dynamicznym, zdolnym do adaptacji, do zmian, zrzucenia gorsetu, w jaki wpisano go podczas trwającej tygodniami konferencji w Münsterze i Osnabrücku jesienią 1648 r., wciąż pokazuje swoją „janusową twarz”<sup>4</sup>.

Metafora „janusowej twarzy”, często stosowana w dyskusji o państwie, w największym skrócie symbolizuje „przeobrażenia” swojego wizerunku, oczekiwania i możliwości, z jakimi jest kojarzone w odbiorze społecznym, kulturowym, ekonomicznym, cywilizacyjnym. Nie jest ona czymś wyjątkowym, podobnie jak narracje dotyczące istoty i sensu trwania państwa „mimo wszystko i wbrew wszystkiemu”. Postrzegam ją jako złożoną konstrukcję pojęciową, która w procesie poznania „[...] mówi nam coś

<sup>1</sup> R.W. Cox, *Social forces, states, and world orders: beyond international relations theory*, „Millenium” 1981, t. 10, nr 2, s. 128 i n.; Z. Bauman, *Życie na przemiał*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004.

<sup>2</sup> Na ten temat autorzy zbiorowej publikacji M. Pietraś, I. Hofman, S. Michałowski (red.), *Państwo w czasach zmiany*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2018.

<sup>3</sup> Zapożyczony od F. Braudela, francuskiego historyka czasów nowożytnych, przedstawiciela Szkoły Annales, termin „długie trwanie” w odniesieniu do państwa wpisuje się w jego koncepcję trzech czasów obrazujących fazy i interwały czasowe symbolizujące zdarzenia istotne w rozwoju świata i cywilizacji i wpływające na przemiany w przestrzeni, struktur społecznych, ich specyfik itp. Państwo z perspektywy „długiego trwania” jest symbolem przemian struktur społecznych, ich rozwoju oraz cywilizacyjnego dorobku. Cywilizacje powstają – pisze F. Braudel – na skrzyżowaniu czasu i przestrzeni. Dotyczy to także państw, których powstanie, trwanie i rozwój jest wypadkową krzyżowania się czasu niosącego zmiany i przestrzeni, których one dotyczą. Szerzej: F. Braudel, *Historia i nauki społeczne: długie trwanie*, tłum. B. Geremek, Czytelnik, Warszawa 1971. Jest to jeden z wielu punktów widzenia na proces powstawania państw. W tej konwencji o państwie pisze m.in. N. Davies w monografii *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Znak, Kraków 1999, s. 25, 77, 480, 493.

<sup>4</sup> W postpozytywistycznej narracji dominuje przeświadczenie o szczególnej nieporadności państwa ponowoczesnego wobec takich procesów, jak globalizacja, współzależność i transgraniczność, o niezdolności do innowacyjności tak potrzebnej w ponowoczesnej rzeczywistości, o „zamykaniu” społeczeństwa w granicach państwa terytorialnego, uznanych za „naturalne i ostateczne”. Nie jest to moja narracja. Tacy neorealiści jak Kenneth Waltz, Robert Gilpin, w nie mniejszym stopniu Stephen Krasner i inni, badając systemy międzynarodowe, poszukują nośników zmian i na nich koncentrują uwagę, podobnie jak na siłach sprawczych zmian postaw państw wobec otoczenia, ich zdolności i potencjału adaptacyjnego itd. w polityce zagranicznej państwa czy zjawisku dystrybucji potęg. Są to elementy obecne w polityce państwa wymuszające na nich postawy adaptacyjne zarówno gdy chodzi o ich wewnętrzny system, jak i zasady istnienia w anarchicznym środowisku międzynarodowym.

nowego o opisywanej przez metaforę rzeczywistości”, możliwościach i jednocześnie ograniczeniach, jakie państwu narzuca<sup>5</sup>.

Nie bez przyczyny sięgam po koncepcję „długiego trwania” F. Braudela, w której czas jest czynnikiem pozwalającym spojrzeć na zjawiska i procesy dokonujące się w przestrzeni z dystansu, z odległości umożliwiającej nieincydentalną ocenę istotności wydarzeń i zmian w sferze gospodarki, kultury, życia społecznego<sup>6</sup>. „Braudelowskie” pojmowanie historii cywilizacji pozwala na ekspozycję procesu krzyżowania się czasu i przestrzeni, w którego centrum znajduje się państwo będące z jednej strony symbolem przemian strukturalnych i funkcjonalnych oraz stymulatorem dynamiki ich rozwoju (lub braku), z drugiej zaś moderatorem dorobku cywilizacyjnego i jego wykonawcą. Pozwala także na interpretację zdarzeń, jakie zachodziły w ciągu wieków „wtedy i teraz”, nie tylko jak na coś, co jest jednostkowym wydarzeniem, konkretnym i niezmiennym w swojej postaci (np. wojna), ale jak na coś, co okaże się istotniejsze dla państwa w długiej perspektywie trwania, coś, co skutkuje dużymi zmianami cywilizacyjnymi (i religijnymi) na poziomie systemu międzynarodowego i jego struktur. Na ogół zmiany te dokonują się niezwykle powoli, co nie znaczy, iż nie mogą przejawiać się gwałtownie, lawionowo, burzliwie, huraganowo jak Katrina czy Covid-19. Propozycja F. Braudela spojrzenia na historię cywilizacji pozwala także widzieć państwo jako strukturę, którą „[...] czas bardzo długo unosi na swoich falach i zużywa w stopniu niewielkim [...]”, jak na „[...] element stały dla nieskończonej liczby pokoleń [...]”<sup>7</sup>. Na pewno wykorzystanie narzędzi, jakie proponuje F. Braudel, poszerza perspektywę badawczą o ciekawe uogólnienia i wnioski w narracji o państwie jako ponadczasowym fenomenie. Zasadne wydaje się nadmienić, iż optyka „długiego trwania” w odniesieniu do skomplikowanych procesów cywilizacyjnych nie cieszyła się szczególnym uznaniem w okresie dominacji koncepcji systemu światowego Immanuela Wallersteina, co nie znaczy, iż wiele z jej założeń nie znajduje odzwierciedlenia we współczesnych badaniach<sup>8</sup>.

Patrząc na powspółczesne państwo z tej perspektywy, można przyjąć, iż znalazło się ono w następnym „granicznym” punkcie swojego rozwoju, a kolejne o nim narracje, bez uwzględnienia czynnika „czasu”, który radykalnie zmienił świat, rynki, gospodarkę, ludzi, zdają się zdecydowane nieadekwatne do rzeczywistości, do specyfiki czasu, w jakiej są prowadzone<sup>9</sup>. To one wydają się pozostawać w opozycji do tego, co stanowi o dorobku cywilizacyjnym świata, którego najważniejszym elementem pozostaje

<sup>5</sup> W. Kostecki, *O metaforach, polityce i politologii*, w: B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, Elipsa, Warszawa 2005, s. 24.

<sup>6</sup> F. Braudel, op. cit., s. 58 i n.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 55.

<sup>8</sup> N. Davies, op. cit., s. 25, 77, 480, 493; D. Armitage, *Transtemporalne i transnarodowe horyzonty historii*, tłum. K. Siewior, „Studia Metodologiczne” 2016, t. 46, s. 229–247.

<sup>9</sup> Szerzej T. Łoś-Nowak, *Liberalne i neoliberalne pułapki a ład światowy*, w: A. Stelmach, M. Lorenc, M. Łukaszewski (red. nauk.), *Polityka i kultura w warunkach ponowoczesności*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań 2017, s. 79–94; A. Giddens, *The Consequences of Modernity*, Stanford University

państwo, co mówi o sile jego oddziaływania na procesy deprawacji ukształtowanych norm i zasad obowiązujących na wolnym i zglobalizowanym rynku, o rywalizacji z obecnymi na nim gigantami nieterytoryalnymi o potencjale przekraczającym nierzadko możliwości niejednego z nich, wreszcie o ewolucji, jaką przechodzi<sup>10</sup>. Dzieje się tak nie bez powodu. W dużym stopniu dynamika zmian, jakim poddawane są państwa, nie przekłada się na bardziej pogłębioną refleksję o ograniczeniach, z jakimi są konfrontowane w przestrzeni cyfrowej, o źródłach niepokoju i dylematach, jakich nie są w stanie rozwiązywać. Zawieszenie ich w politycznej próżni wiąże się z ryzykiem konfliktów, które mogą zmienić „[...] charakter państwa – podstawowego formalnego podmiotu życia międzynarodowego” – usytuowanego w centrum porządku „westfalskiego” ponad 300 lat temu<sup>11</sup>.

Kolejne jego metamorfozy to następstwa głębokiego „przeorania” przestrzeni międzynarodowej; poczynając od fazy społeczeństwa wczesnonowoczesnego poprzez fazę cywilizacji przemysłowej, zdobyczy naukowo-technicznych, kontaktów handlowych, przepływów kultur i wiedzy do fazy cywilizacji integracyjnej, która się właśnie zaczyna. W postnowoczesnej przestrzeni międzynarodowej i postnowoczesnym społeczeństwie sieciowym jego władza uległa „rozproszeniu” między instytucje międzynarodowe i aktorów nieterytoryalnych (transnarodowych i subnarodowych), coraz bardziej przestrzenne stały się mechanizmy zarządzania w skomplikowanym systemie globalnym. Sekwencją tego procesu jest m.in. odejście od sztywnych, hierarchicznie działających instytucji państwowych i międzynarodowych do bardziej elastycznych rozwiązań poprzez otwarcie się na współzależność i obecność w procesach globalizacji korporacyjnej<sup>12</sup>. W tych warunkach dość oczywiste stawało się, iż zarysowana na przełomie XX/XXI w. „sieciowa” niekompatybilność państwa stawała się źródłem jego słabości, wymuszając jednocześnie niezbędne zmiany w mechanizmach zarządzania, formach uczestniczenia w środowisku międzynarodowym, procesie formułowania i prowadzenia polityki zagranicznej oraz nowych rodzajów aktywności. Przyjmując za Stanisławem Filipowiczem, że ponieważ „tradycyjnie rozumianego świata już nie ma”, w związku z tym tracą znaczenie „[...] wszelkie charakterystyki, które mogły przedstawiać świat jako uporządkowaną całość, w której

---

Press, Stanford 1990; J. Osiński, *Państwo w warunkach globalnego kryzysu ekonomicznego. Przyczynek do teorii państwa*, Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Warszawa 2017, s. 19.

<sup>10</sup> D. Harvey, *The Condition of Postmodernity*, Blackwell, Oxford 1989; K. Marzęda, *Proces globalizacji korporacyjnej*, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz–Warszawa–Lublin 2007, s. 65. Zob. także M. Caparós, *Głód*, tłum. M. Szafrąnska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016. O głodzie, tyle że w epoce rewolucji przemysłowej, i poszukiwaniu „miejsca na lepsze życie w: A. Katsu, *Głód*, tłum. D. Górską, Albatros, Warszawa 2018.

<sup>11</sup> H. Kissinger, *Porządek światowy*, tłum. M. Antosiewicz, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016, s. 344.

<sup>12</sup> M. Weber, M. Smith, *Problems and issues in foreign policy analysis*, w: eidem (red.), *Foreign Policy in a Transformed World*, Prentice Hall, London 2002, s. 15.

obrębie można utwierdzić własną pozycję”<sup>13</sup>. W podobnym duchu o czasach, w jakich żyjemy, pisze noblistka Olga Tokarczuk, podkreślając wagę zmiany narracji o nim. To, „[...] jak myślimy o świecie i jak o nim opowiadamy, ma olbrzymie znaczenie, a coś, co się wydarza, a nie zostaje opowiedziane, przestaje istnieć, umiera”. Z wrażliwością „czułego narratora” pokazuje, jak zmienia się świat, jak głębokie są to zmiany oraz jak bardzo ważna jest ich świadomość i znaczenie w utrwalaniu kondycji współczesnego państwa<sup>14</sup>.

Banalne wyda się stwierdzenie, iż „powestfalski” system międzynarodowy wymaga modyfikacji i wzbogacania starych reguł zachowań państw, natomiast nowa rzeczywistość wymusza na nich nową/inną filozofię uprawiania polityki wewnętrznej i zewnętrznej<sup>15</sup>. Wymusza także potrzebę „rozpoznawania” istotności zmian, jakim podlega, umiejętne wykorzystywanie instrumentów oferowanych przez ponadnarodowe i transnarodowe instytucje oraz dostępność do informacji i wiedzy. Doświadczenie wskazuje, iż „[...]” ramy myślenia są także więzieniami długiego trwania”<sup>16</sup>, co przenosi się na narracje o państwie. Bez zmiany w tej intelektualnej przestrzeni dyskursu maleje jego potencjał i kondycja cywilizacyjna. To, co w narracji o współczesnym państwie wydaje się istotne, to przesunięcie akcentu w promowaniu źródeł siły państwa i jego funkcji w pragmatyce politycznej z przypisywanych mu w klasycznych teoriach w kierunku „włączania” społeczności lokalnych w „sieciowy” system gospodarczy i handlowy, wzbogacania empirii politycznej państwa o komponenty społeczne, normatywne i etyczne. Najogólniej zróżnicowana i dynamicznie zmieniająca się przestrzeń międzynarodowa wymaga wzbogacenia jej treści o nowych aktorów, rodzaje interakcji i mechanizmy działania.

### **Przestrzeń międzynarodowa – wsparcie i wyzwanie dla państwa**

Hipotetycznie można przyjąć, iż dyskursywnym elementem w debacie o państwie nie jest sam fenomen państwa i państwowości, ale atrybuty określające jego podmiotowość, jak suwerenność, terytorialność i ludność. Przede wszystkim jednak ich percepcja w „nowym świecie”, w której wiedza, a nie poznanie zmysłowe czy intuicja stanowiąc mają o strategiach wzmacniających państwo, jego tożsamość. I nie chodzi w tym przypadku o słowną szermierkę, ale o wnioskowanie w procesie myślowym, w rozumowym ujmowaniu przestrzeni pozostającej wciąż stałym punktem

<sup>13</sup> S. Filipowicz, *Demokracja. O władzy iluzji. W królestwie rozumu*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007, s. 95.

<sup>14</sup> *Czuły narrator*. Z mowy noblowskiej Olgi Tokarczuk, „Gazeta Wyborcza”, 9.12.2019.

<sup>15</sup> Szerzej T. Łoś-Nowak, *Przestrzeń międzynarodowa versus środowisko międzynarodowe*, w: K. Czornik, M. Łakomy, M. Stolarczyk, *Dylematy polityki zagranicznej Polski na początku XXI wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014, s. 25.

<sup>16</sup> F. Braudel, op. cit., s. 55.

odbicia w polityce i strategiach państwa<sup>17</sup>. Klasycznie pojmowane atrybuty państwa i państwowości, odzwierciedlając realia świata przedprzemysłowego, stają się nieprzy-stawalne do przestrzennego wizerunku świata symbolizującego głębokie przemiany cywilizacyjne. To one sprawiają, że ich „dosłowność” pierwotna staje się czynnikiem „obciążającym” i nierzadko delegitymizującym państwo postrzegane jako „wspólnotę i nośnik historycznego projektu”, w którym władza suwerena nad terytorium i ludnością była kojarzona z jego władzą absolutną. Z drugiej jednak strony państwo, uznawane nierzadko za „historyczny epizod”, wciąż pozostaje przedmiotem pożądania, a wydana ponad 100 lat temu diagnoza „o jego śmierci” wydaje się nietrafiona<sup>18</sup>. To, co jest wyzwaniem dla jego pozycji w systemie międzynarodowym w XXI w., to konieczność przededefiniowania źródeł słabości i siły, jakie dookreślają państwo jako uczestnika tego systemu. Już w V w. p.n.e. grecki filozof Heraklit z Efezu pisał, iż „nie ma na świecie nic stałego”, a „wszystko, co się w nim dzieje, zmienia się”. Tym procesom podlegają także państwa. W XXI w. nie są już „tymi samymi” podmiotami, jakie powstawały wieki temu. Obecnie ich kondycja jest kwintesencją zdolności „adaptacyjnych”, umiejętności przystosowań do nowych warunków, do innego o nim myślenia. W dużym stopniu decyduje o niej potencjał; ten rzeczywisty, a nie wyobrażony. I to on powinien stanowić istotny element poznawczy w badaniach nad fenomenem państwa i państwowości. Za każdą bowiem zmianą w przestrzeni międzynarodowej stanowiącej dla niego fundament „długiego trwania” idą zmiany nieobojętne dla jego kondycji<sup>19</sup>, natomiast zdolność ich „wchłaniania” może niekiedy przypominać „taniec tarantuli”, który miał uleczać od ukąszenia tego jadowitego pająka<sup>20</sup>.

Przestrzeń międzynarodowa w XXI w. jest pod tym względem wyjątkowa<sup>21</sup>. Plastycznie, ale i niezwykle wymownie przedstawia to wybitny amerykański malarz z pierwszej połowy XIX w. Thomas Cole, autor pięciu obrazów namalowanych w latach 1833–1836 o wymownym tytule *Dzieje imperium*. To metaforyczna wizja dziejów świata widziana przez pryzmat losów imperiów od fazy „porządkowania chaosu we wszechświecie, poprzez budowanie solidnych podstaw rozwoju świata (i państw), swoistej arkadii, krainy szczęśliwości i beztrioski, wreszcie sprawnego i bogatego imperium”, by znaleźć się w fazie upadku (*desolation*)<sup>22</sup>. To piąta w rozwoju cywilizacji

<sup>17</sup> Interesująco na ten temat F. Gołębski, *Kategoria przestrzeni jako metafora polityki*, w: B. Kaczmarek (red.), op. cit., s. 153–170.

<sup>18</sup> J.H. Holsti, *The necrologist of international relations*, „Canadian Journal of Political Science” 1985, nr 4.

<sup>19</sup> T. Łoś-Nowak, *Przestrzeń międzynarodowa...*, op. cit., s. 21.

<sup>20</sup> W wersji nieco optymistycznej może to być ostrzeżenie i wezwanie do bardziej przemyślanych i zdecydowanych działań. Technologia – fundament rozwoju – pisze J. Hoekstra w artykule *Networking nature. How technology is transforming conservation*, poza pozytywnym dorobkiem, jaki wnosi dla ludzkości, paradoksalnie jest nośnikiem destruktywnych następstw, o ile nie jest racjonalnie wykorzystywana. Szerzej: J. Hoekstra, *Networking nature. How technology is transforming conservation*, „Foreign Affairs” 2014, t. 93, nr 2, s. 89.

<sup>21</sup> M. Castells, *Spółczesność sieci*, tłum. M. Marody, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

<sup>22</sup> M. Karwat, *O statusie poznawczym i zaletach metafor*, w: B. Kaczmarek (red.), op. cit., s. 21.

i dziejach świata faza, jaką przedstawił artysta. Nie można oprzeć się wrażeniu, iż po bez mała 200 latach od namalowania tego obrazu na fazę *desolation* można patrzeć jak na samospełniający się prognostyk lub ostrzeżenie, rodzaj *katharsis* mobilizujące państwa do zatrzymania procesu samozniszczenia, natomiast zachodzące za horyzont słońce można postrzegać jako ostrzeżenie<sup>23</sup>. Czas w każdej z faz rozwojowych państw i świata nie dla każdego z nich stał się nośnikiem przemian, jakie były w stanie implementować.

Patrząc na płonąca Australię, można mieć nadzieję, że ta tragedia „uruchomi” pokłady pozytywnych zmian w strategiach narodowych państw, uwolni ich zdolności „otwarcia się” na problemy, których nie da się rozwiązać, okopując się w swoim wąsko pojmowanym bezpieczeństwie i dobrobycie, niezależnie od tego, jak bardzo złożone są wyzwania, przed jakimi staje ludzkość. Symptomatyczny pod tym względem był „triumfalny wiek siły Europy” kojarzony z modernizacją i motorem głębokich zmian, których nośnikiem stawała się „rewolucja przemysłowa”<sup>24</sup>.

Jest niezaprzeczalnym faktem, że „wspólnoty” państwowe w XXI w. przechodzą trudny okres „odnajdywania się” w coraz bardziej złożonej wielopoziomowej i wielowarstwowej rzeczywistości politycznej, gospodarczo-społecznej czy kulturowej, a proces odkodowywania symboli i znaków napotyka nie tylko opór rządów państw, ale i całych społeczeństw. Sygnały, jakie przesyła Ziemia, bywają dla jednych niezrozumiałe, u innych zaś budzą lęki, gdyż problemy, z jakimi się stykają, nierzadko przekraczają realne możliwości ich rozwiązywania. Dotyczy to zwłaszcza państw słabszych, pozostających niejako „w ogonie” cywilizacyjnego rozwoju. G.J. Ikenberry w intrygującym artykule o spektakularnym tytule *The myth of post-cold war chaos* źródeł porażek w tej materii upatruje w swoistej niezdolności (a może niechęci? – T.Ł.N.) dostrzeżenia głębi zmian, jakie są „dorobkiem” cywilizacji integracyjnej, ich zasadniczo różnego kontekstu oraz woli – „aktualnych” i „wschodzących” mocarstw – implementacji idei oraz wartości stanowiących o atrakcyjności neoliberalnej wizji świata lub przynajmniej ich otwartości na zmiany łagodzące dramatyczne konsekwencje chaosu i paradoksów postnowoczesności. Pisze więc, że „[...] świat nie tylko nie wyzwolił się ze stworzonego w latach 40. XX w. porządku światowego, ale mentalnie zdaje się w nim tkwić mocniej niż w przeszłości”<sup>25</sup>, co zdaniem F. Zakarii

<sup>23</sup> To alegoryczne widzenie świata nie jest jedyną narracją, jaką znamy, o imperiach i ich upadkach, o chaosie i kolejnym „porządkowaniu” łańdów światowych. Zainteresowany czytelnik może np. sięgnąć do przemyśleń włoskiego filozofa Giambattista Vico, O. Spenglera i jego dzieła *The Decline of the West*, Arnolda Toynbee’go, P. Kennedy’ego czy Jareda Diamonda, który twierdzi, iż mocarstwa upadają dłużej, gdyż dysponują zasobami, jakich nie mają słabsi partnerzy. Zdecydowanie potrzebują więcej czasu, aby dotknęła je niszczycielska siła. J. Diamond, *Collapase: How Societies Choose to Fail or Succeed*, Viking Press, New York 2005. Można sięgnąć także do prac innych badaczy z zakresu nauki o stosunkach międzynarodowych, filozofów czy historyków.

<sup>24</sup> Szerzej: N. Davies, op. cit., s. 813 i n.

<sup>25</sup> G.J. Ikenberry, *The myth of post-cold war chaos*, „Foreign Affairs” 2012, t. 91, nr 1, s. 42 i n.

„[...] czyni go bardziej nieprzewidywalnym, a przez to groźniejszym”<sup>26</sup>. To jeden z wielu paradoksów jego „długiego trwania”. Paradoksalnie bowiem jako historyczna wspólnota, której powstanie od czasów antycznych motywowane było dążeniem do osiągnięcia stanu „wszechstronnej samowystarczalności”<sup>27</sup>, wchodzi w najgłębszą w historii metamorfozę swojej tożsamości, w której na ten luksus nie stać nawet najbogatszych państw. Ich najbardziej widoczne atrybuty, jak terytorium, ludność, suwerenność, w nowej przestrzenności podlegają procesowi głębokiej walidacji, wymagają kolejnej weryfikacji zgodności spostrzeżeń i ocen tego, czym są dzisiaj, jaką funkcję pełnią w postindustrialnym i zglobalizowanym świecie, wreszcie, jak „radzą” sobie ze zjawiskiem „przemieszczania się władzy suwerena” na otoczenie międzynarodowe itp. Nie sposób opisać fenomenu państwa i polityki z pominięciem przestrzeni. Oba te fenomeny są wpisane w przestrzeń, a refleksja teoretyczna nad nimi „[...] nie może abstrahować od uwarunkowań przestrzennych”<sup>28</sup>. Niewątpliwie to skomplikowany proces, którego nie udaje się ująć w czytelne modele, wzorce czy schematy<sup>29</sup>. Ocena i wartościowanie ich znaczenia w przedindustrialnej fazie stosunków międzynarodowych muszą różnić się od oszacowania ich funkcji i wartości, jakie stanowią dla narodów i państw w ponowoczesności. Walidacji podlega nie tylko przestrzeń, w jakiej się znalazły, ale także „czas”, w jakim „dzieje się” polityka, zachodzą procesy zarządzania gospodarką narodową, jak zmieniają się wzorce zachowań w warunkach kompleksowej współzależności, czy racje i interesy jednostkowe wymuszają „otwarcie” się na racje i interesy szerszych wspólnot<sup>30</sup>. To już nie tylko *signum temporis* państw i społeczeństwa postindustrialnego, lecz także nowej organizacji przestrzeni międzynarodowej. Wyrażają ją deterytorializacja oraz „kompresja” czasu i przestrzeni międzynarodowej. Można odnieść wrażenie, iż niezwykle tempo zmian zachodzących w ostatnim ćwierćwieczu w świecie sprawia, iż w jakimś sensie jest on dla przestrzeni międzynarodowej wyzwaniem. Niekiedy wydaje się, iż nawet próbuje nią zawłaszczyć. Szczególnym symbolem tego zjawiska jest „współczesowość”<sup>31</sup>, efekt zderzenia dwóch wymienionych wcześniej wartości.

<sup>26</sup> F. Zakaria, *Can America be fixed? The new crisis of democracy*, „Foreign Affairs” 2013, t. 92, nr 1, s. 22 i n.

<sup>27</sup> Za W.W. Kaute, op. cit., s. 8.

<sup>28</sup> F. Gołębski, op. cit., s. 170, 171.

<sup>29</sup> F. Stalder, *Manuel Castells. Teoria społeczeństwa sieci*, tłum. M. Król, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 123–164.

<sup>30</sup> R.O. Nye, J.S. Nye, *Power and Interdependence*, Longman, New York 2001, s. 223 i n.

<sup>31</sup> Pojęcie „współczesowości” stworzone przez M. Castellsa określa głębokie zmiany w rozwoju gospodarki kapitalistycznej, więzi międzyludzkich, wymiany myśli itp. zjawisk zachodzących w przestrzeni międzynarodowej. Jest to jednak nowy jej typ, w której różnego rodzaju aktorzy społeczni (gospodarczy) mogą przebywać w tej samej przestrzeni temporalnej, nie będąc w tej samej przestrzeni fizycznej (internet, przepływy sieciowe). Ważniejsze dla tego procesu jest to, że kluczowe instytucje społeczne czy gospodarcze zostały zrestrukturyzowane w taki sposób, że mogą czerpać z tego korzyści, zyskując tym samym przewagę konkurencyjną nad tymi, którzy pozostają wierne konwencjonalnej logice czasoprzestrzeni, stając się sieciowo niekompatybilne.



Zmieniły one – dość radykalnie – sposób „zarządzania” w przestrzeni międzynarodowej, poszerzyły możliwości jej wykorzystania dla budowy „wspólnot dobrego bytu” i pozycji państwa w globalnym świecie polityki, gospodarki i kultury. To właśnie w takim na nią spojrzeniu zdaje się tkwić istota kształtowanej od Arystotelesa i innych filozofów idei budowania wspólnot „dla umożliwienia życia”, poprawiania dobrostanu i bezpieczeństwa fizycznego. Paradoksalnie bowiem bezruch, bierność wobec zmian, jakie niesie postęp, czy niezmiennosc funkcji i ról skazują je na przemijanie. Ich „podróż w czasie” jest możliwa tylko ze względu na zdolności adaptacyjne państwa i świadomość, że zmian nie można przeczekać, niezależnie od tego, jak bardzo mogą się wydawać irracjonalne, jak bardzo nie ulegają politycznym kalkulacjom. W dłuższej perspektywie bowiem trudności, z jakimi są konfrontowane, bilansują się pozytywnie, przynosząc nierzadko nieprawdopodobne korzyści.

### Paradoks „długiego trwania”?

Semantycznie „paradoks” to rozumowanie lub twierdzenie logiczne prowadzące do zaskakujących lub sprzecznych wniosków. W odniesieniu do państwa, fenomenu ponadczasowego, oznacza to otwartość na zmiany w systemie międzynarodowym i potencjał do stałego „zakotwiczenia” się w realiach będących „kanwą”, w którą wpisane są zmiany: czasem gwałtowne, a częściej powolne, dostrzegalne w długim diapazonie czasowym.

Upraszczaając, paradoks „długiego trwania” zdaje się wskazywać, iż zamykanie się państwa w „kapsule czasu” implikującej jego niezmiennosc, niezłożoność, jednorodność form przejawiania się skutkuje osamotnieniem i wypieraniem go poza „obieg” międzynarodowy. Można przyjąć, iż postępujące procesy pogłębiających się współzależności, projekcji strategii wymagających współpracy zmieniającej parametry ładu globalnego mogą rodzić ryzyko zawężania zasięgu suwerennej władzy państwa. Jest to jednak – jak pisze J. Ruskowski – „zabieg celowy i świadomy”<sup>32</sup>. Wskazuje na nieunikniony wybór między „być” atrakcyjnym i pożądanym a „trwaniem” na obrzeżach systemu międzynarodowego „z pełnią symboliki klasycznej suwerenności”<sup>33</sup>.

Podnoszony w literaturze zarzut „kalkulacyjnego spojrzenia” na rzeczywistość, na niedostrzeżenie lub niedocenianie zmian widocznych „gołym” okiem i „dystansowania” się od spekulatywnego myślenia o przeszłości i teraźniejszości na rzecz zdolności rozumu ludzkiego jest niewątpliwie atrakcyjnym i ważnym kierunkiem badań, tyle tylko, że nie pokazuje tej „drugiej”, niejasnej strony zmian, jakie nie są obojętne dla

---

<sup>32</sup> J. Ruskowski, *Państwo poza państwem. Wstępna konceptualizacja procesu przesuwania władzy państwa na otoczenie pozapaństwowe*, w: M. Pietraś, I. Hofman, S. Michałowski, op. cit., s. 109.

<sup>33</sup> Found for Peace Fragile States. Index 2019; J. Putzel, *Globalization, liberalization and prospects for state*, „International Political Science” 2005, nr 1, s. 5 i n.; R. Kłosowicz, *Państwa dysfunkcjonalne w Afryce Subsaharyjskiej*, w: idem (red.), *Państwa dysfunkcjonalne i międzynarodowe wysiłki zmierzające do ich naprawy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014.

jego tożsamości<sup>34</sup>. Poznanie, czym jest państwo, staje się w tej konwencji teoretycznej niemożliwe lub mało wiarygodne, podobnie jak narracje związane z jego obecnością „tu i teraz”, jego miejscem w systemie międzynarodowym, jego pozycjonowaniem na tle innych podmiotów, przy traktowaniu ich jako „postwykluczające” lub poszerzające „przestrzeń” dla sił zorientowanych „zastąpieniem” systemu suwerennych państw jakąś formułą kosmopolitycznego globalnego zarządzania. Tymczasem zasada tożsamości w odniesieniu do powspółczesnego państwa pozostaje na tyle ważnym jego identyfikatorem, by „prognoza” jego schyłku przestała pełnić funkcje rozsadzające je od wewnątrz. Przeciwnie, dynamika zmian w przestrzeni międzynarodowej, podobnie jak dynamika sił sprawczych oddziałujących na państwo, zmieniających funkcje granic, terytorium, suwerenność i zakres władczych uprawnień, nie narusza „pnia strukturalnego” definiującego jego tożsamość nie tylko „tu i teraz”, ale jako „długotrwałe” wyznaczniki formatowane w czytelne modele. Tożsamość państwa powspółczesnego widziałabym przede wszystkim jako relację jego podstawowych atrybutów do czasu, przestrzeni i okoliczności, w jakich funkcjonuje<sup>35</sup>, bardziej jako syntetyczne odzwierciedlenie relacji „człowiek–świat” wyznaczanych przez społeczno-kulturowy kontekst. Obejmuje zarówno składowe niepowtarzalne dla innych form organizacji społeczeństwa, jak i te stanowiące dziedzictwo jego cywilizacyjnego rozwoju<sup>36</sup>. Jest swego rodzaju programem funkcjonowania w środowisku międzynarodowym, koniecznym i dynamicznym obrazem jego miejsca w systemie międzynarodowym<sup>37</sup>.

To przesłanie, niezależnie od krytyki, jaka nie oszczędza państwa, jest trwałym i bogatym fragmentem jego fizycznego trwania oraz rozwoju niezależnie od epok czy faz, w jakich się znajdowało. To „wspólnoty” o różnym stopniu zorganizowania przesądzały o osiągnięciu Arystotelesowskiego stanu „wszechstronnej samowystarczalności”, nazwanego nieco później państwem. To one wskazywały na potrzebę ciągłego poszukiwania takich form organizacyjnych, które czyniłyby państwo sprawnym zarządcą, zapewniającym jednostkom ochronę i sprawiedliwość, a z czasem zwiększałyby poziom jego zdolności adaptacyjnych, doskonaliły sposoby reagowania na

<sup>34</sup> K. Dziubka, *O niektórych własnościach złożonej struktury przestrzeni międzynarodowych*, w: A. Dudek, *W kręgu nauki o stosunkach międzynarodowych*, Rambler, Warszawa 2015, s. 96 i n.; R. Devetak, *Postmodernizm*, w: S. Burchill, R. Devetak, A. Linklater, M. Paterson, Ch. Reus-Smith, J. True (red.), *Teorie stosunków międzynarodowych*, tłum. P. Frankowski, Książka i Wiedza, Warszawa 2006, s. 235.

<sup>35</sup> B. Buzan, *People, States and Fear. The National Security Problem in International Relations*, Harvester Press Group, Brighton 1991, s. 73 i n. Także B. Buzan, R. Little, *Systemy międzynarodowe w historii świata*, tłum. E. Brzozowska, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011; K. Holsti, *The State. Wars and the State of War*, Cambridge University Press, Cambridge 1996.

<sup>36</sup> A. Gałganek, *Historia stosunków międzynarodowych. Nierówny i połączony rozwój*, t. 2: *Rzecz i praktyki*, Elipsa, Warszawa 2013.

<sup>37</sup> To refleksje zbliżone do poglądów R. Walkera, który uważa, iż suwerenność przejawia się w praktyce politycznej, jej skali i zdolności oddziaływania. To, co je różni, ale i upodabnia, to uznanie, iż suwerenność nie jest najlepszym z wyróżników państwowości i tożsamości państwa głównie ze względu na złożoność i wielowarstwowość systemu międzynarodowego. Szerzej w: R. Walker, *Inside/Outside: International Relations as Political Theory*, Cambridge University Press, Cambridge 1993.

na to, co nowe i budzące grozę. Bez tej refleksji państwo może wydać się dzisiaj instytucją nieefektywną, ociężałą i ograniczającą potencjał rozwojowy społeczeństwa i jego bezpieczeństwo<sup>38</sup>, a jego uporczywe „praktykowanie” może prowadzić do jego rozpadu, czego przykładem jest Związek Radziecki i decyzja Rady Najwyższej ZSRR z 26 grudnia 1991 r.

Upraszczać nieco problem, można uznać, iż spośród wielkich idei, jakie zmieniały świat, idea państwa jest przykładem egzemplifikacji długiego historycznego procesu różnicowania się i łączenia społeczeństw w bardziej zwarte struktury, rozgraniczania między tym, co uniwersalne i partykularne, między wspólnotą terytorialną i pozostającą poza jej granicami oraz efektu rozwiązań ułatwiających nie tylko trwanie i przetrwanie, ale przede wszystkim rozwój<sup>39</sup>. Poszukiwania *perpetum mobile*, energii, która wbrew logice i prawom fizyki umożliwiałyby rozwiązywać niemożliwe do pokonania wyzwania i zagrożenia, stanowi ważny element głębokiej refleksji o państwie i tym, co dla jednych pozostaje wciąż „dobrem” działającym dla wspólnoty i na rzecz wspólnoty, dla innych zaś podmiotem „nigdy nie kompletnym”, „nigdy w pełni nie zrealizowanym”, „w ciągłym procesie konkretyzacji”, bardziej *in statu nascendi* niż był realny<sup>40</sup>. To kolejny paradoks, o jakim mowa w koncepcji „długiego trwania”. Historia dowodzi, iż ludzkość niczego bardziej sprawczego nie wymyśliła, nawet jeśli w dyskursie o państwie, jaki toczył się w latach 70. i 80. ubiegłego stulecia, dominowała narracja eksponująca postępujące zjawisko jego słabnięcia, a nawet upadku jako podmiotu niezdolnego konkurować z powstającymi i coraz aktywniej funkcjonującymi w stosunkach międzynarodowych podmiotami nieterytorialnymi<sup>41</sup>. Prawdą jest, iż wobec postępującego procesu globalizacji i współzależności, zagęszczających się powiązań w różnych obszarach życia państwa stawały wobec problemów, których rozwiązanie wymagało współpracy międzynarodowej, tworzenia różnorodnych instytucji i struktur ograniczających swobodę ich aktywności. Nie znaczyło to jednak, iż po okresie fascynacji neoliberalną ideą słabnięcia, a nawet jego zbyteczności, w warunkach ponowoczesności państwo „[...] jako instytucja i fenomen ponownie znalazło się w centrum zainteresowania badaczy”<sup>42</sup>. Nie można wprawdzie wykluczyć świata bez państw, ale jest to wciąż odległa i raczej niejasna perspektywa<sup>43</sup>. Epoka postindustrialna jedynie odmitologizuje państwo, tak jak tradycjoniści, sakralizując je, jedynie generowali „syndrom Guliwera” opisany przez S. Hoffmanna w pracy

<sup>38</sup> J. Stoessinger, *The anatomy of the nation state*, w: R. Little, M. Smith (red.), *Perspectives of World Politics*, Routledge, London 1991, s. 23.

<sup>39</sup> A. Gałganek, op. cit., t. 1: *Idee*, s. 177 i n.; F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. 3: *Czas świata*, tłum. J. Strzelecki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1992.

<sup>40</sup> R. Devetak, op. cit., s. 255.

<sup>41</sup> J.H. Herz, *Rise and demise of the territorial state*, „World Politics” 1957, nr 3.

<sup>42</sup> T. Łoś-Nowak, *Państwo ponowoczesne: ile tradycji, ile ponowoczesności?*, w: A. Lisowska, A. Jabłoński (red.), *Wizje dobrego państwa. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 29, 30.

<sup>43</sup> J. Nakonieczna, *Inny świat jest możliwy*, w: R. Kuźniar (red.), *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s. 601 i n.

*The Gulliver's Troubles*, z paradoksami, z jakimi musiał się zmierzyć w podróży po krainie Liliputów i Olbrzymów<sup>44</sup>. W postnowoczesnym systemie międzynarodowym i postmodernistycznym świecie, w epoce dekonstrukcji oraz przy posttradycyjnym myśleniu o rzeczywistości, jest ono tym bardziej pożądane<sup>45</sup>. Jako wspólnota ludzi potrzebuje jednak głębszej refleksji nad tym, co znaczy „dobre życie”, godność, sprawiedliwość, solidarność w czasach apokalipsy, by nawiązać do fazy *desolation* z obrazu Thomasa Cole'a<sup>46</sup>. Historia dowodzi, że „gdy nadchodzi chaos, państwo staje się wartością najważniejszą”<sup>47</sup>. Niezależnie bowiem od tego, czy mamy na myśli grecką *polis*, westfalską formułę państwa terytorialnego z suwerenną władzą, czy powspółczesne jego aplikacje do nowej rzeczywistości, u źródeł budowanych wspólnot nazwanych państwowymi było (i pozostaje) dążenie do zapewnienia bezpieczeństwa i ładu w zakreślonych granicach<sup>48</sup>.

W świecie powspółczesnym ta ontologiczna „zawartość” państwa w znaczącym stopniu zmieniła znaczenie i funkcje tradycyjnie im przypisywane, podobnie jak przestrzeń międzynarodowa. Paradoksalnie na przełomie XX/XXI w. pod wpływem głębokich zmian w świecie, których symbolem stały się niespotykane pod względem skali migracje, właśnie granicom zaczyna przywracać się ich „dawne” funkcje, ponownie stają się symbolicznymi „bramami” odgradzającymi od siebie „onych” nieznanymi, „onych” obcych, a nawet wrogich przybyszów. Paradoksalnie także wbrew dramatycznym doświadczeniom stają się „bliznami historii” i źródłem kryzysów politycznych, ekonomicznych i surowcowych. Sugeruje to, iż niezależnie od epok demarkacja i delimitacja przestrzeni podlegającej władzy suwerena nie były (i nie są) rzeczą obojętną. Przy definiowaniu zakresu terytorialnego władztwa to ono wskazywało „domenę” jego absolutnej kontroli, stanowiącej o jego „wewnętrzności” instytucjonalnej i przestrzennej „zewnątrzności”. Dzisiaj ta „wyłączność” państwa we władztwie legitymizującym jego uprawnienia odnosi się do sfery bezpieczeństwa narodowego, niezależnie od tego, jak bardzo znacząca część ich konstytucyjnych prerogatyw ma charakter powiązań sojuszniczych<sup>49</sup>. Jak pisze J. Osiński, neoliberalizm w pierwszej dekadzie XXI w. po latach „zwalczania, ograniczania, marginalizacji i deprecjacji

<sup>44</sup> T. Łoś-Nowak, *Państwo ponowoczesne...*, op. cit., s. 30.

<sup>45</sup> S. Strange, *The Retreat of the State. The Diffusion of Power in the World Economy*, Cambridge University Press, Cambridge 2003.

<sup>46</sup> G. Gottlieb, *Nations without the states*, „Foreign Affairs” 1994, t. 73, nr 3, s. 100–112; T. Łoś-Nowak, op. cit., s. 17–42.

<sup>47</sup> K. Waltz, *Theory of International Politics*, University of California, Berkeley 1979; J. Rosenau, J.N. Rosenau, *New dimensions of security. The interaction of globalizing and localizing dynamics*, „Security Dialog” 1994, t. 25, nr 3, s. 258.

<sup>48</sup> A. Gałganek, op. cit., t. 1: *Idee*, s. 249 i n.

<sup>49</sup> J. Bryła, *Strefy wpływów w stosunkach międzynarodowych*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2002, s. 62, 63; A. Gałganek, op. cit., t. 2, s. 674, 675; G. Parker, *The Geopolitics of Domination*, Routledge, London–New York 1988, s. 6 i n.; A. Moraczewska, *Znaczenie granicy państwowej w porządku późnowestfalskim – transformacja czy status quo ante*, w: M. Pietraś, K. Marzęda, *Późnowestfalski ład międzynarodowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, s. 363 i n.

instytucji państwa” przekierowuje dyskusję w kierunku jego „przeformatowania”, „przekształcenia i przemieszczenia”, działań mających ułatwić realizację innych funkcji niż te dotychczasowe”<sup>50</sup>. Trudno w tym kontekście nie widzieć kolejnego paradoksu „długiego trwania” w analizie fenomenu państwa i państwowości. Za neopragmatykiem, przedstawicielem postmodernistycznego nurtu w naukach społecznych, R. McKayem Rortym, można też przyjąć, iż w materii owego *polis* „[...] w istocie niewiele jest do odkrycia”<sup>51</sup>. Na pewno przy wszystkich sprzecznościach „sieciovego” państwa „władza instytucji międzynarodowych pozostaje uzależniona od wsparcia państwa narodowego”. Oznacza to – jak sugeruje M. Castells – że „[...] państwo narodowe pozostaje początkiem i końcem procesu rządzenia”<sup>52</sup>, natomiast „[...] krążący po neoliberalnych salonach «mit redukcjonizmu» przestaje wyznaczać główny nurt dyskursu naukowego”<sup>53</sup>.

### Generatory zmian w przestrzeni międzynarodowej

Zawieszając dyskurs teoretyczny i spór natury epistemicznej na temat państwa i jego miejsca w coraz trudniejszej do opanowania przestrzeni międzynarodowej, warto zatrzymać uwagę czytelnika na procesach, które stymulują zmiany w percepcji państwa i jego statusu w systemie międzynarodowym, oraz na źródłach zmian na tyle istotnych, że ich obecność, nierzadko „wbrew wszystkiemu”, najbardziej dotyka jego substancję ontologiczną<sup>54</sup>. Takimi nośnikami zmian są niewątpliwie postępujące po sobie kolejne rewolucje przemysłowe, naukowo-techniczne, informacyjne<sup>55</sup>, a w ich następstwie migracje, katastrofy klimatyczne, zmiany demograficzne, nierówności społeczne i ekonomiczne, derogacja (częściowa) niektórych funkcji historycznie

<sup>50</sup> K. O’hame, *The End of the Nation State. The Rise of Regional Economies*, Simon and Schuster Inc., New York 1992.

<sup>51</sup> Cyt. za W. Kaute, op. cit., s. 223.

<sup>52</sup> F. Stalder, op. cit., s. 125. Interesująco na ten temat H. Dumała, *Transnarodowe sieci terytorialne w Europie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012.

<sup>53</sup> J. Osiński, op. cit., s. 139. Zob. też P. Mikiewicz, *Narracje alterglobalistyczne jako fundamenty krytycznej teorii globalizacji*, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2011, s. 191 i n.; T. Łoś-Nowak, *O potrzebie rekonstrukcji przestrzeni badawczej w nauce o stosunkach międzynarodowych. Refleksje natury polityczno-normatywnej, systemowej i metaforycznej*, „Przegląd Politologiczny” 2011, nr 1.

<sup>54</sup> Autorka z pełną świadomością i w pewnym zakresie z uwagi na ograniczenia, jakie narzuca konwencja artykułu i wymogi redakcyjne, ogranicza epistemiczną narrację na temat państwa. Literatura z zakresu nauki o stosunkach międzynarodowych na ten temat jest dostatecznie bogata w odniesieniu do metodologii badań, jak i poziomów analizy nurtów teoretycznych itp. W myśl założeń narracją objęto warstwę ontologiczną, gdyż ona stanowi o ewolucji, jaką przechodzą współczesne państwo, system międzynarodowy i mechanizmy współgrania obu tych poznawczo ważnych elementów analitycznych. Stąd też przejście do generatorów zmian w percepcji państwa jako protekst do projekcji wielkich narracji, które wydają się ponownie interesujące w badaniach w naukach społecznych. Zajmując na ten temat pisze D. Armitage w artykule *Trans temporalne i transnarodowe horyzonty historii*, tłum. K. Siewior, „Studia Metodologiczne” 2016, t. 46, s. 229–247.

<sup>55</sup> Jutronauci piszą o czwartej rewolucji przemysłowej, wobec której państwo nie może pozostać obojętne. Zob. A. Poniewierski, *Jutronauci 2020: Ratunek w inteligencji, naszej i sztucznej*, „Wyborcza”. Magazyn Świąteczny, 11.04.2020.

przypisywanych państwu i wiele innych zjawisk<sup>56</sup>. Dopiero ten „zabieg” pozwala przybliżyć istotność procesów zachodzących w przestrzeni międzynarodowej w długim diapazone czasowym, nieuchronnie i bezpośrednio oddziałujących na państwo, z ich pozytywnymi i negatywnymi następstwami dla ewaluacji jego możliwości<sup>57</sup>. Warto w tym miejscu odnotować problem referencyjności i relacyjności<sup>58</sup> zjawisk i zdarzeń od stuleci zachodzących w realnym świecie, nieobojętnych dla ontologicznej warstwy poznania państwa i jego możliwości trwania w przestrzeni międzynarodowej. Z uwagi na ograniczenia, jakie narzuca formuła artykułu, nie rozwijam tego ważnego problemu, podkreślając jedynie jego znaczenie w dyskusji o państwie i modelach „wzorcowych” kształtowanych w konwencji „długiego trwania”.

Całkiem świadomie sięgam po słowo „generator”, pojęcie właściwe informatyce, chociaż występuje ono także w odniesieniu do świata ożywionego. W przestrzeni międzynarodowej postrzegam je jako specyficzną formę przekazywania energii do „wnętrza państwa”, prowokując je do działań mających uruchamiać, ożywiać i wzmacniać aktywność niezbędną do jego rozwoju, bezpieczeństwa, dobrobytu. Emergentny charakter różnego rodzaju generatorów sprawia, że zdarzenie lub splot zdarzeń przesądających o rozwoju i bezpieczeństwie, o kataklizmach, wojnach, migracjach pojawiają się z różną siłą lub częstotliwością, nierzadko niepostrzeżenie. Nawet jeśli są dostrzegane w scenariuszach przygotowywanych przez ekspertów, to przez rządzących bywają traktowane jako mało prawdopodobne lub wyolbrzymiane. Praktyka pokazuje, iż decydenci na ogół nie dość entuzjastycznie podchodzą do prognozowanych możliwych zdarzeń w przestrzeni międzynarodowej, do zmian mogących zagrozić bezpieczeństwu ekonomicznemu, surowcowemu czy klimatycznemu państwa lub je naruszyć<sup>59</sup>. O wiele łatwiej jest im także zaakceptować proste decyzje, o nieznaczącej

<sup>56</sup> D.R. Coen, *The First Cold War. The environmental lessons of the Little Ice Age*, „Foreign Affairs” 2014, t. 93, nr 2, s. 148 i n.

<sup>57</sup> M. Popkiewicz, *Świat na rozdrożu*, Wydawnictwo Sonia Draga, Warszawa 2012; D.R. Coen, op. cit., s. 148 i n.; J. Hoekstra, op. cit., s. 80–90. Interesująca i prowokująca do dyskusji w tym zakresie jest książka Geoffreya Parkera, *Global Crisis: War, Climate Change, and Catastrophe in the Seventeenth Century*, Yale University Press, New Haven 2013.

<sup>58</sup> Referencyjność oznacza tutaj punkt odniesienia do badanego fenomenu, zjawiska czy procesu względem modelu wzorcowego. Relacyjność zaś jako konstrukcja badawcza symbolizuje nośnik cech i atrybutów badanego zjawiska czy fenomenu, swego rodzaju unikatowy identyfikator pozostający w relacji do jemu podobnych zjawisk czy fenomenów. Taki model relacyjny (o strukturze matematycznej lub czysto intuicyjnej – TLN) może służyć do przekształcania nośników cech charakterystycznych w procesie poznania i zrozumienia lub manipulowania nimi. Szerzej na temat relacyjnej teorii w badaniach w nauce o stosunkach międzynarodowych, zwłaszcza w postmodernistycznej teorii relacyjności, teorii deskrypcji i przyczynowości w: T. Maślanka, *Racjonalność i komunikacja. Filozoficzne podstawy teorii Jürgena Habermasa*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011. Zob. A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, tłum. S. Wolff, O. Einfeld, Z. Sadowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007; P. Kawalec, *Przyczyny i wyjaśnianie. Studium z filozofii metodologii nauk*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2006; R. Indegarden, *Spór o istnienie świata*, t. 3, tłum. D. Gierulanka, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981.

<sup>59</sup> Dramatyczne z dzisiejszej perspektywy jest zwiększone stężenie emisji gazów cieplarnianych powodujących postępujące ocieplanie się klimatu i ekstremalne zjawiska na całym świecie, jak np. szybsze

z pozoru negatywnej sile oddziaływania na środowisko międzynarodowe<sup>60</sup>. Ta sama praktyka pokazuje, iż wiele współczesnych tragedii to efekt zaniechania działań ze strony państwa lub umieszczenia ich w katalogu *science fiction*<sup>61</sup>. Tymczasem istnieją one w przestrzeni międzynarodowej i jak w scenariuszu dobrego dramatu „strzelba zawieszona na ścianie w salonie wystrzeli w ostatnim akcie” lub jak w teorii „czarnego łabędzia” tragedia nastąpi w najmniej oczekiwanym momencie<sup>62</sup>.

Uwaga ta dotyczy głównie bodźców o charakterze „zewnętrzny”, określanych jako przełomowe, fundamentalne, o znaczeniu zasadniczym dla stabilnego rozwoju państwa lub przynajmniej jego trwania. Ze swej istoty mają charakter sił prowokujących czy też wymuszających podejmowanie decyzji na poziomie wspólnoty państwowej. Wyzwalają „drzemiący” w nich potencjał do przekształceń, adaptacji, wprowadzania zmian umożliwiających komunikowanie się, pracę, rozwój cywilizacyjny itp. Wyróżnia je, po pierwsze, pierwotność wobec decyzji podejmowanych według zasady *post hoc ergo propter hoc*, a po drugie, nierzadko towarzyszy im niedecyzyjność<sup>63</sup>. Najczęściej kryją się za nimi zaniechania, niedowierzanie, czasem niemoc państwa.

Na zmienne warunkujące (o czym szerzej w dalszej części artykułu) warto spojrzeć także jak na motyw/motywy stymulujące do podejmowania określonych działań i decyzji zarówno po stronie państwa jako instytucji, jak i społeczności, której pośrednio lub bezpośrednio one dotyczą<sup>64</sup>. Motyw to siła napędowa każdego działania i przesłanka zapobieżenia katastrofom, np. wojnom przez zaniechanie<sup>65</sup>. Służy jako hipotetyczny sposób wyjaśniania kierunków i dynamiki działań, decyzji podejmowanych przez uczestników stosunków międzynarodowych oraz ich konsekwencji dla jakości życia społeczeństw i ich bezpieczeństwa<sup>66</sup>. Motyw to także „istotna” przyczyna podejmowanych (lub zaniechanych) działań wyprzedzających (o różnej skali i dynamice).

---

niż przewidywano topnienie wiecznej zmarzliny w Arktyce. W Afryce, w wyniku postępujących zmian klimatycznych, pustynnienie jej znaczących obszarów może doprowadzić do największej w najnowszej historii katastrofy naturalnej.

<sup>60</sup> G. Parker nazywa je *tipping points*, „sytuacjami progowymi”, wobec których bierność prowadzi do katastrofy. Autor przywołuje w tekście zmiany klimatyczne, które w XVI/XVII w. wystąpiły w Europie. Chodzi o wielkie ochłodzenie, które nazywa *Little Ice Age*. Szerzej w: G. Parker, *Global Crisis...*, op. cit.

<sup>61</sup> Symptomy, jakie można było obserwować przed wielkim ryzysem finansowym z 2008 r., agresją Iraku na Kuwejt w 1989 r., a następnie agresją Stanów Zjednoczonych na Irak, agresją na Ukrainę Wschodnią itp.

<sup>62</sup> N.N. Taleb, *Czarny łabędź. O skutkach nieprzewidywalnych zdarzeń*, tłum. O. Siara, Kurhaus Publishig, Warszawa 2015.

<sup>63</sup> L. Brady, *The situation of foreign policy*, w: M.A. East, S.A. Salmore, Ch.F. Hermann, *Why Nation Act?*, Sage, London 1978, s. 107–113.

<sup>64</sup> Dramatyczny w swej wymowie jest międzynarodowy protest młodych „Fridays for Future”, jaki miał miejsce w Akwizgranie w lipcu 2019 r. Wzięło w nim udział 40 tys. młodych ludzi z 17 państw. To oni mówią, że granice nie są przeszkodą w ich determinacji w celu zatrzymania katastrofy. Czy znajdują następców?

<sup>65</sup> A. Krzemiński, *Wojna przez zaniechanie*, „Polityka” 2018, nr 35.

<sup>66</sup> Autorka ma świadomość, iż wyakcentowane morfogenetyczne podejście do wyjaśniania nie tylko pochodzenia takich form organizacji wspólnot jak państwo, ale głównie procesów wykazujących tendencje do rozbudowy lub zmian ich form organizacyjnych czy struktur decyzyjnych ma znaczenie dla ważności zmian dokonujących się we współczesnym świecie. Uwaga ta dotyczy także systemów międzynarodowych, które są wciąż jego ważnym komponentem.

Świadomość pojawienia się różnego rodzaju generatorów w przestrzeni międzynarodowej w bliższym lub dalszym otoczeniu państwa tworzy dla odbiorcy sytuację decyzyjną. Im więcej o nich wie, tym skuteczniej może zadziałać. Podejmowane decyzje są na ogół pochodną siły oddziaływania bodźców na państwo, zasobów, jakimi ono dysponuje, oraz mimośrodowości wpływu<sup>67</sup>. Dlatego tak ważną rzeczą jest ich właściwe oszacowanie. Można w tym kontekście za Seneką Młodszym powiedzieć: „Jeśli nie wiesz, do jakiego portu płyniesz, żaden wiatr nie będzie właściwy”. Ta uwaga rzymskiego filozofa i polityka z I w. n.e. ma ponadczasowy wymiar. Jej przesłanie jest proste i wydaje się oczywiste, niezależnie od tego, jak bardzo różnią się od siebie *polis* w XXI w. i starożytne greckie miasto-państwo czy wcześniejsze państwowopodobne struktury. To wiedza o ich negatywnych następstwach pozwala przekraczać Parkerowskie *tipping points*, oceniać stany i sytuacje, które powinny uruchamiać konieczne mechanizmy do bardziej intensywnych działań. Paradoksalnie i jakby naprzeciw rozsądkowi oraz mimo wiedzy i zdobytego doświadczenia na ogół są to działania *ex post*. Zwolennicy teorii złożoności idą jeszcze dalej, twierdząc, iż w systemach złożonych, a takim jest niewątpliwie system międzynarodowy i jego najważniejsi aktorzy, niemożliwe jest wyjście naprzeciw zmianom<sup>68</sup>. Jednym z ważnych ograniczników w tym procesie jest ogromna liczba zmiennych niezależnych. Niemożliwe jest także określenie ich istotności dla stabilności systemu, ich specyfiki, wreszcie „nieweryfikowalności”<sup>69</sup>. Wskazuje na to ogromna liczba zdarzeń w historii ludzkości, które sygnalizowały nadchodzące katastrofy, a mimo to „na *Titanicu* orkiestra wciąż grała”<sup>70</sup>. To kwantyfikatory natury ogólnej. Przeważnie są wygodnym narzędziem manipulacji w rękach polityków, niekoniecznie skutkując stabilnością systemu międzynarodowego, ograniczeniem czy likwidacją zagrożeń cywilizacyjnych i kulturowych, bezpieczeństwem państwa itp. Groźniejsze w skutkach wydają się drobne, pozornie niezauważalne „zwiastuny”, często prowadzące do katastrof, które „nie mogły się nie wydarzyć”. Mechanizm rozprzestrzeniania się drobnych na pozór zdarzeń, przypominających „trzepotanie skrzydeł motyla”,

<sup>67</sup> Z.J. Pietraś, *Decydowanie polityczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 149 i n.; idem, *Podstawy teorii stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1976, s. 107–113.

<sup>68</sup> T. Łoś-Nowak, *Funkcja predykcyjna nauki o stosunkach międzynarodowych. Wyzwania i zagrożenia*, „Studia Polityczne” 1993, nr 1–4(5), s. 147 i n.

<sup>69</sup> Teoria złożoności pojawiła się w naukach społecznych w latach 90. XX w. jako interesująca propozycja badań „złożonych systemów otwartych”, a takim jest m.in. system międzynarodowy pozostający w korelacji z innymi systemami świata zewnętrznego (ekonomicznymi, przyrodniczymi, społeczno-kulturowymi). Teoria złożoności koresponduje z teorią chaosu i katastrof, kwestionując m.in. występowanie zależności przyczynowo-skutkowej w badaniach oraz użyteczność tego modelu do celów poznawczych i prognostycznych. Zob. C. Mesjasz, *Organizacja jako system złożony*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej” 2004, nr 625, s. 58 i n.; A. Wilczyński, *Znaczenie teorii złożoności w ekosystemie biznesowym*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu” 2011, t. 2, nr 168, s. 377–388.

<sup>70</sup> Ten rodzaj myślenia nie jest obcy także współczesnym decydom. Zob. szerzej cytowany już C. Mesjasz, op. cit.



może wywoływać dramatyczne skutki w miejscach odległych od ich wystąpienia<sup>71</sup>. Ryzykowne wydaje się eliminowanie ich z przestrzeni międzynarodowej, chociaż w odbiorze społecznym bywają postrzegane jako „wymysły” szalonych uczonych, a nierzadko polityków<sup>72</sup>.

### **Kwantyfikacja generatorów zmian w przestrzeni międzynarodowej**

Przy przyjęciu hipotezy o cykliczności zmian jako bardziej naukowo weryfikowalnej od teorii emergencji<sup>73</sup> czy chaosu ważna jest kwantyfikacja generatorów zmian płynących ze środowiska międzynarodowego określanych jako zmienne przełomowe, sprawcze, pierwotne, motywujące do reakcji, podejmowania (lub nie) przez państwo działań (nierządkiem zaniechań). Ten proces pozwala na efektywniejsze sprawowanie władzy, skuteczniejsze zarządzanie motywowane podnoszeniem jakości życia. Proces kwantyfikacji umożliwia także ściślejsze i rzetelniejsze formułowanie twierdzeń istotnych dla narracji o państwie i jego „janusowej twarzy”, a następnie ich weryfikacji. Pozwala także na ocenę skali i skuteczności ich oddziaływania na państwo. Ich pełna i uporządkowana klasyfikacja byłaby niemożliwa choćby ze względu na objętość artykułu. W pewnym stopniu zawarto ją w podzbiorach generatorów o fundamentalnym znaczeniu. W tekście jednak ograniczone zostaną do tych o największej sile zmian w systemie międzynarodowym i jego podstawowych strukturach organizacyjnych.

Generatory zmian, o których mowa w artykule, pojawiały się w przestrzeni międzynarodowej w długim historycznym procesie budzenia się idei państwa i jego rozwoju, w różnym stopniu i z różną siłą oddziałując na decydentów, motywując ich do implementacji w różne obszary życia społecznego, ekonomicznego, kulturowego. Nieprzypadkowo F. Braudel podkreślał, iż jest to proces wielowiekowy, a jego specyfiką jest przeplatanie się „tradycji” i „nowoczesności”, że „[...] tradycyjne i archaiczne pojawia się obok tego, co nowoczesne i bardzo nowoczesne [...]”, że tak było „od

---

<sup>71</sup> N. Ferguson, *Complexity and collapse*, „Foreign Affairs” 2010, t. 89, nr 2, s. 18 i n.

<sup>72</sup> Jednym z nich są wymysły (D)ARPA, Agencji Zaawansowanych Projektów Badawczych, powstałej w ramach Departamentu Obrony USA, jak np. biotechnologiczne „poprawianie” człowieka.

<sup>73</sup> Mam świadomość dyskusyjności teorii emergencji. Przede wszystkim ze względu na ograniczone możliwości zastosowania badań ilościowych, matematycznych itp. Poza tym nie mniej ważny w ocenie jej użyteczności w badaniach systemów międzynarodowych i ich ewolucji jest fakt, iż zachowania emergentne państw są trudne do przewidzenia, a powstawanie nowych jakościowo form i zachowań państw jest konsekwencją występowania wielu (także trudnych do przewidzenia) okoliczności – efekt „czarnego łabędzia”. Jednak niedostrzeżenie czy lekceważenie niektórych z jej uogólnień w odniesieniu do badań specyfiki systemu i jego poszczególnych elementów (czytaj państw) powinny prowokować badaczy do przemyśleń. Z kolei teoria cykliczności zmian w systemie światowym, w rozwoju cywilizacji pozwala łatwiej dostrzec (przewidzieć) trendy czy kierunki zmian oraz ich ich konsekwencje dla państw, ich miejsca w systemie (subsystemie) możliwości adaptacyjnych i skuteczności oddziaływań na system jako „jeden obiekt, którego zachowania (jako całość – system) są bardziej złożone aniżeli zachowania poszczególnych jego elementów”.

zawsze” i „dzieje się tak nawet dzisiaj”<sup>74</sup>. Idąc za tą narracją, nie będzie uproszczeniem hipoteza mówiąca, iż zmiana wydaje się najbardziej trwałym elementem w badaniach nad państwem, systemami czy łańdami międzynarodowymi. Zmianom, jakie zaznaczyły się z różną siłą w świecie od przełomu XX/XXI w., nadaje wyjątkowe znaczenie i stanowi *signum temporis* postnowoczesności ich głębokość, jakość, szybkość, kreatywność i racjonalność w działaniu.

Generatory skatalogowane w tekście odnoszą się do łańcucha zdarzeń wymuszających modernizację gospodarki, rozwój, przekształcenia w handlu, przemyśle, kulturze, nauce, niezwykle rozwój rynku i postępu technicznego. Największe z nich lokowane są w epoce rewolucji przemysłowej, znaczonej drogą przechodzenia „od zacofania” przez „nowoczesność” do „postnowoczesności” i „posthumanizmu”<sup>75</sup>. Symbolizują rewolucję przemysłową, przemiany, procesy, które nie zawsze i nie w każdym państwie przebiegały bezkonfliktowo i z jednakową siłą. Uruchomione w jej następstwie mechanizmy stawały się jednocześnie nośnikami głębokich przemian w jakości ludzkiego życia, w człowieku, w jego psychice, zdolności sprostania wyzwaniom, jakie niosły ze sobą. W wielu przypadkach budziły społeczny opór, strach przed „nowym”, zmuszały ludzi do migracji, generowały konflikty o konsekwencjach już dzisiaj możliwych do oszacowania<sup>76</sup>. Tylko nieliczne z nich miały odpowiedni potencjał absorbcyjny pozwalający „w miarę bezboleśnie” przekraczać kolejne fazy rozwoju naukowo-technicznego.

Miejsce centralne w tym katalogu generatorów zajmują wielkie odkrycia geograficzne, w tym tak fundamentalne dla świata jak odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba (1492), wyprawa Vasco da Gamy do Indii (1498), odkrycie Australii przez V. Janszoona (1606), początki średniowiecznej penetracji Afryki (1492) i jej renesans w czasach nowożytnych, wyprawy Marco Polo do Państwa Środka w XIII w. (1275). To pierwszy Europejczyk, który dotarł tak daleko. Od XVII w. Arktyka stawała się punktem odniesienia w penetracji świata jako obszar strategiczny i (potencjalnie) gospodarczy<sup>77</sup>.

<sup>74</sup> F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. 2: *Gry wymiany*, tłum. M. Ochab, P. Graff, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1992, s. 10.

<sup>75</sup> W koncepcji Braudelowskiej „czas długiego trwania” to trzeci z typów czasu, jakie występują w długim historycznym procesie rozwoju świata i cywilizacji. Pierwszy to „czas krótki”, drugi nazywany jest „czasem cyklicznym”. W pierwszym i drugim interwale czasowym zachodzą zdarzenia „płytkie”, stosunkowo mało istotne dla dziejów świata. Najważniejsze z nich „znajdują się na najgłębszym poziomie” i obejmują przemiany struktur społecznych i cywilizacyjnych; to zdarzenia i procesy przełomowe w rozwoju cywilizacji, niejako kumulujące dorobek cywilizacyjny.

<sup>76</sup> B. Brodie, *The impact of technological change on the international system: reflection on prediction*, „Journal of International Affairs” 1971, t. 25, nr 2, s. 209 i n.; J. Der Derian, *The question of information technology in international relations*, „Millennium. Journal of International Studies” 2003, t. 32, nr 3, s. 441 i n.

<sup>77</sup> Najważniejsze wyprawy na teren Arktyki na przełomie XIX/XX w. przypisywane są m.in. R. Amundsenowi (1903–1906), F. Nansenowi (1893–1897) czy R.E Peary’emu, domniemanemu zdobywcy bieguna północnego (1909).

To właśnie wielkie podróże geograficzne stawały się motywem gospodarczych i ekonomicznych przekształceń średniowiecznej Europy poszukującej w zamorskich krajach źródeł rozwoju gospodarczego. Wyjście poza kontynent europejski działało także jako bodziec wyzwalający potencjał ludzki w innych obszarach życia, umożliwiając wykorzystanie energii tkwiącej w ludziach, rozwijając coraz to nowe obszary gospodarki, handlu, finansów, kultury, dynamizując wymianę gospodarczą, kontakty międzynarodowe, otwierając świat przed nowymi ideami i prądami politycznymi. Epoka wielkich odkryć geograficznych uruchamiała zdolności adaptacyjne ówczesnych „wspólnot”, nowe sposoby ich funkcjonowania w otoczeniu międzynarodowym. W tym czasie zachodziła także intensywna kolonizacja skutkująca dynamicznym rozwojem gospodarek takich państw jak Portugalia, Holandia, Francja, Wielka Brytania (pierwsze mocarstwo wyspiarskie). Przede wszystkim to bez wątpienia jeden z najważniejszych czynników generujących głębokie przemiany na politycznej, gospodarczej i cywilizacyjnej mapie świata. Powstawały wówczas wielkie metropolie handlowe (Antwerpia, Amsterdam, Genewa, Londyn). Bez nich byłoby to niemożliwe lub bardzo spowolnione. W 1602 r. otwarto pierwszą na świecie giełdę, co należy uznać za początek nowej epoki w dziedzinie handlu. Nowe formy organizacji handlu i finansowania, a także nasilająca się rywalizacja między ówczesnymi pretendencjami do dominacji w świecie wymuszały budowanie instytucji regulujących i organizujących handel światowy. Niewątpliwymi ułatwieniami w tym zakresie stawały się powstające banki, finansujące rozwój i bogactwo państw. Rozwój systemu monetarnego Europy, w tym systemu kredytowania, zdynamizował wymianę i handel międzynarodowy na skalę niespotykaną w przeszłości<sup>78</sup>. Z perspektywy XXI w. możemy mówić o 350 latach bankowości w świecie. Efektem pośrednim otwartych szlaków morskich była europejska transatlantycka wędrówka i osadnictwo ekonomiczne<sup>79</sup>.

Czynnik ekonomiczny (obok politycznego) był jednym z najważniejszych motywatorów migracyjnych zarówno po stronie państwa instytucjonalnego, jak i imigrujących w poszukiwaniu lepszego życia w Nowym Świecie<sup>80</sup>. Pozostał nim także w XXI w. Następne w tym łańcuchu generatorów głębokich zmian o wieloaspektowym znaczeniu i wielopostaciowych konsekwencjach dla systemu międzynarodowego, sposobu jego organizacji i zarządzania współcześnie oraz wizerunku państwa jest „dziedzictwo” rewolucji przemysłowej. Obejmuje ono głównie innowacje i technologie w przemyśle oraz rolnictwie pozwalające przekraczać nie tylko granice terytorialne państw, ale – co

<sup>78</sup> W 1694 r. powstają Bank Anglii, Królewska Giełda i Dług Narodowy.

<sup>79</sup> Dramatyczny jej opis odnajdzie czytelnik w książce Amy Katsu, *Głód*, wydanej 2018 r. i nawiązującej do wyprawy Donnera, jednej z najbardziej przerażających historii w dziejach Ameryki w połowie XIX w.

<sup>80</sup> Żegluga transatlantycka rozpoczyna swoją odyseję w początkach XIX w. Pierwsze liniowce pojawiają się w 1818 r., natomiast rozkwit żeglugi transatlantyckiej wiąże się z wprowadzeniem w 1819 r. do użycia napędu mechanicznego umożliwiającego podróżowanie niezależne od siły wiatru. Regularne rejsy przewozowe z Wielkiej Brytanii do USA rozpoczynają się w 1838 r., niewątpliwym zaś ich ułatwieniem są możliwości lokacyjne, efekt ogromnych zmian w budowie statków pasażerskich łączących Europę ze Stanami Zjednoczonymi.

ważne w tej narracji – spowodowało też wzrost świadomości potrzeby zmian w samym państwie i w jego funkcjonowaniu. Ogromną rolę w tym powolnym procesie odegrały tak spektakularne osiągnięcia, jak wynalazek J. Gutenberga (1450), rozpoczynający dominację kultury druku zmieniającej oblicze kultury europejskiej. Jej dostępność i użyteczność niemal we wszystkich obszarach funkcjonowania państw i życia ówczesnych społeczeństw otwierały przed nimi nowe perspektywy. Poza wspomnianym wynalazkiem złotnika i drukarza z Moguncji składowymi rewolucji przemysłowej stawały się: wynalazek maszyny parowej przez hutnika z hrabstwa Devonshire z 1711 r., maszyny przędzalniczej i tkackiej z 1771 r. oraz silnika tłokowego<sup>81</sup>. Symbolem potęgi umysłu ludzkiego i możliwości jest *Iron Bridge* w hrabstwie Shropshire z 1781 r., lokomotywa parowa (1804) i jej nowsza wersja G. Stephensona z 1829 r. (zwana Rakietą). Jednocześnie szok i panika, jakie towarzyszyły przemianom w życiu społecznym, rodziły poczucie zagrożenia, strach przed utratą pracy, nieznaną kulturą, nowym porządkiem, obcymi. Dla wielu państw modernizacja „[...] zaczęła funkcjonować jako kryterium rozróżniania między krajami «rozwiniętymi» i «rozwijającymi się»”<sup>82</sup>. Z drugiej strony wymuszała potrzebę refleksji nad ryzykiem, jakie w procesy przemian było wkalkulowywane, nad jego moralnymi i etycznymi dylematami<sup>83</sup>. Przy dużym krytycyzmie co do moralnych i etycznych wartości, jakie wносиła do życia społecznego, modernizacja była kwintesencją i przejawem ludzkiej inteligencji i niepodważalnych zdobyczy ludzkiego rozumu w jego długim cywilizacyjnym marszu.

Współcześnie odkrywane światy to przestrzeń kosmiczna, podbój Księżyca (lipiec 1969), Marsa (Czerwonej Planety – listopad 2018), intensywna penetracja przestrzeni kosmicznej, dna mórz i oceanów. Wszystkie te odkrycia poza ułatwieniami komunikacyjnymi stawały się nośnikami nowych idei i ruchów społecznych, jak np. ruch luddystów w dziewiętnastowiecznej Anglii czy powstanie związków zawodowych. Przełom XIX/XX w. to zmiany w systemie komunikowania się, m.in. dzięki takim wynalazkom, jak żarówka elektryczna (Edison), telefon (1876) czy radiotelegram (1902) łączący Europę z Ameryką.

W tym zbiorze generatorów zmian i ich nośników znajduje się podzbiór obejmujący przemysł zbrojeniowy z najnowszymi wynalazkami. Najbardziej przełomowe

<sup>81</sup> Maszyny Arkwrighta początkowo były napędzane kołem wodnym i stosunkowo szybko zostały zastąpione przez maszyny parowe. Nie mniej istotnym ułatwieniem w przemyśle tkackim było tzw. czółenko Owena, wynalazek R. Owena, znacznie przyspieszające pracę kobiet i dzieci zatrudnionych w wielkich halach przędzalniczych.

<sup>82</sup> N. Davies, op. cit., s. 814.

<sup>83</sup> Pytania o naturę ludzką i jej kondycję kształtowaną pod wpływem głębokich zmian, jakie dokonywały się w otoczeniu człowieka, nie są czymś nowym w historii cywilizacji. Każdy kolejny etap rozwoju cywilizacyjnego i towarzyszące mu zmiany w organizacji świata oraz zarządzania środowiskiem itp. rodziły duże dylematy etyczne, patologie i podziały, wprowadzające chaos, zagrażające bezpieczeństwu materialnemu i stabilizacji. Na ten temat szeroko M. Truszkowska-Wojtkowiak, J. Wojtkowiak, *Spółczesność – pytania o tożsamość, wiedzę i edukację*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008, s. 212–308; Ł. Kamiński, *Nowy wspólny żołnierz. Rewolucja biotechnologiczna i wojna w XXI wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014; J. Hoekstra, op. cit., s. 80–90.

w tym katalogu generatorów są wynalazki w zakresie bezpieczeństwa. To nie tylko broń palna i karabin maszynowy z 1882 r., lotnictwo na usługach wojska w czasie wojny (F. Zeppelin), broń ABC, rewolucja biotechnologiczna przenosząca fantastykę naukową do rzeczywistego świata i narodziny cyborga – hybrydy człowieka i maszyny, ale zastosowania wielu ultranowoczesnych pomysłów z tego zakresu w medycynie<sup>84</sup>.

Bardzo zróżnicowane podejście do granic państwowych to efekt zmian cywilizacyjnych, jakie miały miejsce zwłaszcza od przełomu XVIII/XIX w., tj. od epoki „żelaza i pary”, maszyny parowej (1769), przędzarki mechanicznej (1779), kolei żelaznej (1825, 1830) czy silnika spalinowego (1878) i wielu innych osiągnięć traktowanych jako dźwignia ogromnego postępu we wszystkich niemal sektorach życia gospodarczego, społecznego czy kulturowego. To wynalazki Thomasa Newcomena, Abrahama Darby’ego, Richarda Arkwrighta, Isambarda Kingdoma Brunela, G. Stephensona i wielu, wielu innych powodowały, że świat stawał się „dostępniejszy”, a życie łatwiejsze. Linie kolejowe łączyły to, co do niedawna wydawało się niedostępne. Dynamicznie rozwijał się transport, zmieniały się sposoby komunikacji, wzrastały na skalę transkontynentalną wymiana i handel. Europa ze swoimi odkryciami wchodziła w fazę modernizacji, ale i „ostrej rywalizacji”. Wiek później pojawia się samolot (1892), telefon (1876), nadajnik radiowy (1901), silnik odrzutowy (1937), komputer (1946). Świat odkrył cyberprzestrzeń i przestrzeń teleinformatyczną<sup>85</sup>.

Niewątpliwie wielkie odkrycia geograficzne i rewolucja przemysłowa wyzwalały energię społeczną skierowaną na otwarcie przestrzeni międzynarodowej na inne kulturowo społeczeństwa, na nowoczesny przemysł i rolnictwo, postępowanie w jakości życia. Patrząc na tę fazę stosunków międzynarodowych, można przyjąć, iż wobec ogromnych zmian społecznych i gospodarczych, jakie zaszły w Europie w XIX w., państwo stawało się instytucją niezwykle ważną, mającą przede wszystkim chronić gospodarkę, handel i przemysł, stosując w tym celu różnego rodzaju polityki zaporowe (cła, zakaz sprowadzania określonych towarów, taryfy ochronne itp.) chroniące własne interesy. Społeczeństwa i państwa zmierzające ku nowoczesności znajdowały się wówczas w przełomowej fazie rozwojowej, w której każda kolejna zmiana w ich życiu napędzała następną, poszerzając i różnicując przestrzeń międzynarodową, ale też nasilając konkurencję i walkę o sukcesy. Najbardziej widocznym skutkiem tego procesu była „zmiana wzorca rozkładu sił między państwami” i zróżnicowany potencjał zdolności państwa jako instytucji o zdolności absorpcji tego, co niesie nauka.

Nie można nie odnotować, iż zaledwie zasygnalizowane pozytywne osiągnięcia ludzkiego rozumu miały także swoje pejoratywne konsekwencje, swoje „drugie dno”, trywializowane do czasu, gdy skutki ich implementacji ujawniały negatywne następstwa. „Innowacyjne zdolności” – na co zwracają uwagę nieliczni badacze stosunków

<sup>84</sup> Ł. Kamiński, op. cit.

<sup>85</sup> Na ten temat szeroko M. Lakomy, *Cyberprzestrzeń jako wymiar rywalizacji i współpracy państw*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015.

międzynarodowych – będąc determinantem ekonomicznej i politycznej siły, same podlegają wpływowi wielu ekonomicznych, politycznych, społecznych i kulturowych zmiennych, zmieniając ich pierwotne przesłanie<sup>86</sup>. To proces przebiegający w różnych formach i sposobach przejawiania się, ale i z bardzo różnorodnymi konsekwencjami. Dramatycznym tego przykładem były masowe migracje wypychające z domów tysiące ludzi w poszukiwaniu „lepszego” lub tylko dobrego życia.

W perspektywie „długiego trwania” migracje to zjawisko i proces niezwykle złożone, rozciągnięty w czasie nośnik zmian o skali i sile oddziaływania proporcjonalnych do zmian w wielu różnorodnych segmentach ludzkiej aktywności (efekt wielkich odkryć geograficznych i „wędrówek” w poszukiwaniu „lepszego życia”, ale także kolonializmu, zmian klimatycznych groźnych dla środowiska, życia i rozwoju ludzi i przyszłości państwa, transformujących stosunki międzynarodowe). To generatory zmian w kulturze materialnej, języku, w strukturze etnicznej Europy i świata. Wg statystyk ONZ na świecie jest 214 mln migrantów, tj. ponad 3% populacji światowej. Migracje już wielokrotnie przeobrażały obraz świata i jego porządku.

Jak pisze badacz problematyki L. Leciejewicz, na ruchliwość „wspólnot ludzkich” od najwcześniejszych czasów największy wpływ miały zmiany przyrodnicze, klimatyczne, kolejne zlodowacenia, różnice krajobrazowe itp.<sup>87</sup> Nie będzie zbyt uproszczone stwierdzenie, że jesteśmy świadkami podobnego „bulgotania” w globalnym tyglu kultur i cywilizacji. Niewątpliwie jednym z najstarszych nośników przemian – niezwykle powolnych, lecz konsekwentnych w perspektywie rozwoju cywilizacji na Ziemi ruchów migracyjnych destabilizujących systemy wewnętrzne państwa, a niezwykle ich upadek – jest klimat i dynamika zmian klimatycznych<sup>88</sup>. W największym skrócie te dwa czynniki powodowały przesuwanie się stref klimatycznych, wywołując ekstremalne zjawiska pogodowe, zmniejszając powierzchnię lądów, obniżając bezpieczeństwo żywnościowe wielu regionów świata. To zaś uruchamiało nie tylko bodźce do coraz bardziej nasilających się ruchów migracyjnych<sup>89</sup>, ale także wojen o obszary najmniej dotknięte zmianami klimatycznymi. Mimo dość oczywistych sygnałów

<sup>86</sup> A. Gałganek, op. cit., t. 2, s. 684; K. Gilarek, *Państwo narodowe a globalizacja. Dynamika powstania nowego ładu*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002, s. 90 i n.

<sup>87</sup> L. Leciejewicz, *Migracje w pradziejach i starożytności*, w: M. Salamon, J. Strzelczyk (red.), *Wędrówki i etnogeneza w starożytności i średniowieczu*, Towarzystwo Wydawnicze Historia Iagellonica, Kraków 2004. Szeroko na temat implikacji migracyjnych w Europie pisze Agata W. Ziętek, *Bezpieczeństwo kulturowe w Europie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, s. 102 i n.

<sup>88</sup> Cywilizacja Majów zaczęła się chylić ku upadkowi na skutek przedłużającego się okresu suszy i bumu demograficznego w 750–850 n.e. i 950–1050 n.e. Zmiany klimatyczne znane są ludzkości od starożytności (rzymski kryzys w 33 r. n.e). W średniowieczu też nie było łatwo. Obecnie ze zbliżonymi sytuacjami mamy do czynienia w Afryce Środkowej, na Bliskim Wschodzie, w Azji Południowo-Zachodniej.

<sup>89</sup> A. Sakson, *Migracje w XX wieku*, w: M. Salamon, J. Strzelczyk (red.), op. cit.; S. Grzybowski, *Wędrówki ludów w epoce nowożytnej*, w: M. Salamon, J. Strzelczyk (red.), op. cit. Zainteresowanych odsyłam do publikacji A. Katsu, opisującej jedną z najbardziej dramatycznych wypraw pionierów z Europy do Ameryki w poszukiwaniu „lepszego życia”, *Eldorado* w: A. Katsu, op. cit.

płynących ze środowiska, mających uaktywnić rolę państwa w jego ochronie, bodźce te należały do tych konsekwentnie ignorowanych w przeszłości i obecnie.

Na najwcześniejszym etapie występowania symptomów zmiany klimatyczne nie miały jednak tak dewastującego charakteru jak współcześnie. W tym kontekście przedstawiony raport Międzynarodowego Panelu ds. Zmian Klimatu (IPPC) z października 2018 r. jest ostrzeżeniem dla państw przypominającym prognozę z fazy *desolation* z obrazu T. Cole’a, tyle tylko, że nie tak plastycznym. Mimo iż autorzy raportu wskazują konsekwencje zmian w przypadku taktyki „nic nierobienia”, ta zdaje się dominować w postawach większości państw<sup>90</sup>. To jeden z „czarnych łabędzi”, który zadziałał w momencie, w którym nikt się nie będzie spodziewał. W jednym z nich mieści się Australia, płonąca wraz ze swoim ogromnym dobrostanem.

Podobnie jak zmiany klimatyczne, kryzysy ekonomiczno-finansowe są znane ludzkości od starożytności. Mówiąc o pierwszym kryzysie ekonomicznym, wskazuje się na tzw. kryzys rzymski z 33 r. n.e. Na ogół jednak tamte kryzysy rujnowały życie poszczególnych graczy. Te współczesne stanowią poważne zagrożenie dla stabilności gospodarek na poziomie globalnym. W nowożytnych czasach trzeba przede wszystkim wspomnieć o bańce spekulacyjnej – słynnej tulipomanii (1633–1637), w wyniku której I. Newton stracił wszystkie swoje oszczędności. Później światem zatrzęsł wielki kryzys z 1907 r. Stany Zjednoczone zareagowały, tworząc Rezerwę Federalną na wypadek potencjalnych kryzysów. W 1929 r., w „czarny wtorek”, wybuchł kolejny kryzys (1929–1933), zwiastun wielkiej depresji wskutek nadmiernego zadłużenia się państw i jedna z przesłanek wybuchu II wojny światowej. Po jej zakończeniu państwa musiały się zmierzyć z 18 dużymi kryzysami i załamaniem na rynkach finansowych świata. Minęła dziesiąta rocznica wielkiego kryzysu z 2008 r., a eksperci mówią o kolejnej fali zawirowań.

## Podsumowanie

Zasygnalizowany katalog zmiennych obecnych w przestrzeni międzynarodowej od pojawienia się wspólnot integrujących człowieka wokół środowiska dającego szanse i nadzieje na przetrwanie i rozwój jest „[...] pochodną jego relacji ze środowiskiem naturalnym”, ale nie tylko. To także konsekwencje relacji międzyludzkich, ich społecznych, politycznych i kulturowych następstw wyrażających się m.in. w długim procesie budowania wspólnot państwowych. „Tę dwoistość dostrzegamy od początku dostępnych naszemu poznaniu dziejów człowieka”<sup>91</sup>.

Idea zbioru zmiennych i ich skatalogowanie (bardzo subiektywne i dość ogólne) ma w założeniu autorki uwypuklić związek „ludzi i rzeczy” oraz ich oddziaływanie na

---

<sup>90</sup> Raport mówi o czterech czarnych scenariuszach do 2100 r. I nie są to „czarne łabędzie” Nassima Taleba.

<sup>91</sup> L. Leciejewicz, op. cit., s. 15.

państwo i narrację o nim samym. Ma także prowokować do bardziej pogłębionych refleksji nad państwem w XXI w. jako instytucją polityczną oraz wspólnotą, której celem było zapewnienie „dobrego życia”. Współczesne „wspólnoty” państwowe przechodzą bowiem trudny okres „odnajdywania się” w „skomplikowanej” rzeczywistości XXI w., a odkodowywanie symboli i znaków postnowoczesności przychodzi im z wielkim trudem. Mimo iż jeszcze raz za R.M. Rortym można przyjąć, iż w materii życia zbiorowego *polis* „[...] w istocie niewiele jest do odkrycia”, to wciąż jest wiele do zrobienia<sup>92</sup>.

Mam świadomość, iż katalog zmiennych nie wyczerpuje oczywiście wszystkich motywatorów lub generatorów uruchamiających działania państw czy wspólnot regionalnych. Nie mogę wszystkich omówić, gdyż nie pozwala na to objętość artykułu. Ich specyfiką jest stała obecność w szerokim diapazonie istnienia wspólnot o różnym stopniu zorganizowania, sprawności i efektywności. Umożliwia to przypisanie im atrybutu powtarzalności czy swoistej „ponadczasowości”. Obok nich są i takie, które zasygnalizowały swoją obecność w ostatnim półwieczu jako przejaw lub przykład potęgi ludzkiego rozumu, bo to on jest największym nośnikiem wszelkich zmian w świecie. Niektóre mają pozytywny wpływ na państwo i jego potencjał adaptacyjny, symptomy innych sygnalizują chaos. Za najbardziej spektakularne bodźce mogące uruchomić lawinę zmian w środowisku międzynarodowym, a pośrednio w formule państwa, obejmujące ostatnie półwiecze, można uznać kryzys legitymizacji przywództwa w porządku światowym i sensu jego istnienia oraz rysującą się w tle epokę nowych *barbarians* politycznych i kulturowych. Duże rozproszenie potęgi i siły w świecie, robotyzacja, sztuczna inteligencja i rozwój nowych technologii na skalę niespotykaną w przeszłości generują kolejne zmiany, nieobojętne dla państwa. W politycznych kalkulacjach powrót do idei plemienności i ekspozycja populizmów w polityce wewnętrznej, co można obserwować Stanach Zjednoczonych, w Turcji, w Polsce, na Węgrzech i we Włoszech, stają się „czekiem” do zdobycia lub utrzymywania władzy<sup>93</sup>. Ułatwia to m.in. brak narzędzi koniecznych do stabilizacji ładu na poziomie globalnym. Dzisiaj nie mają ich ani międzynarodowe instytucje, ani mocarstwa. Wydawało się, że po rozpadzie bloku państw socjalistycznych i erupcji demokratycznych rozwiązań ustrojowych „sojusze polityczne i wojskowe” będą stałą wartością w porządku międzynarodowym. Paradoksalnie wśród wielu organizacji międzynarodowych to przede wszystkim one są najbardziej narażone na rozmontowywanie, osłabianie<sup>94</sup>.

Podane przykłady zmiennych warunkujących występujących w realnym świecie na poziomie systemu międzynarodowego nie wyczerpują szerokiego katalogu już znanych i tych, które mogą generować nowe, dotąd nieznanne lub ich groźniejsze mutacje. Czy jednak świadomość ich obecności sprawia, że świat stanie się bezpieczniejszy, a państwo

<sup>92</sup> Cyt. za W. Kaute, op. cit., s. 223.

<sup>93</sup> Zob. książka M. Albright, *Fascism. A Warning*, Harper Collins, New York 2018.

<sup>94</sup> Ostatni „szczyt” NATO jest symptomatycznym tego przykładem. R. Kuźniar, *Szczyt niepewności*, „Newsweek”, 25.11–1.12.2019.



„roztropniejsze” w działaniu? To pytanie pozostawiam w zawieszeniu. Można przyjąć nieco optymistycznej, że faza rozchwiania systemu międzynarodowego, w jakiej jesteśmy, może trwać dość długo, bo system sam wymusza, a nawet reprodukuje zachowania mające utrzymać się w fazie „równowagi”. Może też reprodukować zdarzenia mogące doprowadzić do nieodwracalnych zmian o symbolice „czarnego łabędzia”. W XXI w. pojawia się coraz więcej bodźców o destabilizacyjnych nośnikach zmian, trudnych do oceny ich istoty, wyciągnięcia odpowiednich wniosków i uniesienia przez państwa oraz innych uczestników stosunków międzynarodowych. Przede wszystkim kończy się dwustuletnia faza cywilizacji przemysłowej, a zaczyna cywilizacja integracyjna<sup>95</sup>. Za wcześnie jednak na wieszczanie schyłku państwa. R.O. Keohane, podsumowując trwającą od lat dyskusję na temat państwa i jego przyszłości, przyznaje, iż pozostaje ono wciąż przestrzenią do spekulacji. Podkreśla, że zwolennicy teorii dekliningu i jej oponenti w istocie różnią się w ekspozycji wartości generatorów zmian w środowisku międzynarodowym, tego, co wnosi nauka w rozwój cywilizacji (lub) jak wystawia ją na niechybną zagładę, a dystansując się od postaw ekstremalnych w tej kwestii, odwołuje się do fizyka Nielsa Bohra, dla którego przyszłość i mówienie o niej jest ryzykownym wyzwaniem<sup>96</sup>.

### **The State in the International System: The Paradox of Its Endurance**

The central problem constituting the background of this text is the state – a political, legal and social institution with traditions dating back to antiquity, which has endured in international spaces far different from that in which it was created. This article analyses the driving forces that facilitate the potential of adaptation to the reality, which is changing in the long term. Among the effects of these forces are the facts that contemporarily the state as a community defies simple generalizations, raises much controversy, appears as a declining form, and is ‘blurred’ rather than readable. The article draws on the theoretical framework of the French historian of modern times, Ferdinand Braudel, a representative of the ‘long term’ Annales School (Fr: *longue durée*) that builds on the assumption of 3 phases (time intervals) in which the occurrences of fundamental importance to the development of the world and civilization took place. Civilizations, according to Braudel, are created at the intersection of time and space. This also applies to states whose emergence, duration and development are the result of the intersection of changes over time and the space they relate to. From the perspective of the concept of the ‘long term’, the state symbolizes the transformation of social structures, their development and civilizational achievements, as each change in the international space, constituting for

---

<sup>95</sup> J. Szmyd, *O problemie edukacji integralnej i kłopotach współczesnego humanizmu*, „Kultura – Przemiany – Edukacja” 2018, t. 6.

<sup>96</sup> R.O. Keohane, *Hegemony and after. Knowns and unknowns in the debate over decline*, „Foreign Affairs” 2012, t. 91, nr 4, s. 118.

the state the foundation of its 'long term', implies material changes for the state. In the perspective of the 'long term', the ability of the state to 'absorb' the consequences of changes is often reminiscent of a 'tarantula dance', which is intended to heal it from the bites of the poisonous spider. The problem addressed in this article is directly related to the relationship between phenomena and occurrences which have been taking place in the real world for generations and which are material to the state and its ontological content.

*Keywords:* state, adaptation potential, debates, concept of 'long term', generators of change, theory of complexity.